Dziś 6 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Dziś:
Nie tylko przeciw Polsce,
lecz i przeciwko papieżowi

Rok II — Łódź, piątek 1 lutego 1946 r. — Nr 32 (96)

Zmieniły się role

Polski prokurator przesłuchuje w Norymberdze

Goebbels chciał wszystkich wyniszczyć pracą

NORYMBERGA, (PAP). — Prokurator Jerzy Sawicki, członek delegacji polskiej w Norymberdze, zakończył przesłuchanie generała von dem Bacha, który został powołany przez Himmlera do stłumienia powstania warszawskiego. Badanie przeprowadzone z upoważnienia władz amerykańskich trwało kilka dni i dotyczyło przede wszystkim roli generała von dem Bacha w akcji stłumienia powstania w Warszawie i w zniszczeniu stolicy Polski. Następnie prokurator Sawicki, upełnomocniony przez prokuraturę amerykańską, zbadał w gmachu sądu, sprowadzonego z więzienia generała majora policji Ernesta Rhode, który od 1941 roku należał do sztabu Himmlera i przebywał kilkakrotnie w Polsce, a w roku 1944 brał udział w naradach dotyczących akcji przeciwko Warszawie. W toku badania ujawniono szereg nowych szczegółów o historycznym znaczeniu. Dotyczą one udziału poszczególnych dowódców niemieckich w zbrodni spalenia Warszawy i oświetlają rolę, jaką odegrał przy tym Bor-Komorowski. Zostało ujawnionych kilka nowych nieznanych przed tym nazwisk tych Niemców, którzy w pierwszym rzędzie powinni ponieść odpowiedzialność za barbarzyńskie zniszczenie miasta i za bestialskie obchodzenie się z jego mieszkańcami. Generał Rhode, wysoki szczupły w mundurze bez dystynkcji, jest typem pruskiego oficera i SS-mana, który napewno wszelkie powierzane mu rozkazy wykonywał bez wszelkich skrupułów. Badanie jego trwało przez dwie godziny, odbywało się w języku niemieckim i było tłumaczone natychmiast na język angielski.

Przy badaniu był obecny przedstawiciel prokuratury amerykańskiej, który z zainteresowaniem przysłuchiwał się pytaniom stawianym przez prokuratora Sawickiego i odpowiedziom Rhodego. Rozeszła się wiadomość, że prokuratura angielska udzieliła prokuratorowi Sawickiemu zezwolenia na bezpośrednie przesłuchanie generała broni SS. Guderiana, który miał bezpośredni wpływ na okoliczność dotyczącą spalenia Warszawy i stłumienia powstania warszawskiego. Ze względu na tajemnicę toczącego się śledztwa bliższe szczegóły w tej sprawie nie mogły być udzielone prasie.

NORYMBERGA, (PAP-. — Na czwartkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału do Spraw Przestępców Wojennych w Norymberdze francuski prokurator Dubost opisuje, jak z 50 lotników brytyjskich, którzy próbowali ucieczki z obozu w Sagan w marcu 1944 r., 37 zostało rozstrzelanych, a 13 spalonych. Hitler zwrócił uwagę marsz. Keitlowi, iż straż nad oficerami — jeńcami wojennymi musi być wzmocniona, gdyż jeśli uda im się ucieczka, mogliby oni stać na czele robotników obcokrajowców, przebywających na terytorium Rzeszy. W razie schwytania uciekających oficerów mieli być oni, zgodnie z rozkazem Hitlera przekazani Reichsführerowi SS, prokurator Dubost stwierdza, iż ku wiecznej hańbie armii niemieckiej 129 żołnierzy amerykańskich, którzy poddali się wojskom niemieckim w okolicy Malmedy, podczas ofensywy niemieckiej w Ardenach w grudniu 1944 r., zostało zgładzonych ogniem karabinów maszynowych.Przedstawiciel oskarż. złożył Trybunałowi dokumenty stwierdzające, iż Hitler wydał rozkaz rozstrzeliwania na miejscu partyzantów francuskich, których generał Eisenhower nazywał w swoich rozkazach wojskami, walczącymi pod jego rozkazami. Kobiety, biorące udział w walkach, miały być umieszczone w obozach pracy. „Wiemy wszyscy, jakie były warunki w obozach pracy przymusowej i że umieszczenie w nich oznaczało śmiarć. Goering proponował Hitlerowi rozstrzelanie na miejscu każdego lotnika anglo-amerykańskiego zmuszonego do lądowania. Prokurator stwierdza, iż za złe traktowanie jeńców wojennych i za doświadczenia biologiczne wykonywane na internowanych, odpowiedzialni są Goering i Kaltenbrunner. Goebbels żądał wyniszczenia przez ciężką pracę wszystkich Żydów, Czechów i Polaków.

Patrioci państw okupowanych na Zachodzie Europy zostali przedstawieni jako bandyci, torturowani przez gestapo i rozstrzeliwani. Na skutek działalności policyjnych sądów doraźnych, ustanowionych przez dr. Seyss Inquarta, zostało wymordowanych 4,000 Holendrów. To nie były sądy, to była zwyczajna eksterminacja. W ten sam sposób postępowały władze niemieckie w Luksemburgu, Belgii, Norwegii i Danii. Tak zw. sądy skazywały ludzi według przedstawionych list. Prokurator odczytuje spisy nazwisk — patriotów francuskich, wymordowanych przez Niemców po inwazji.

ONZ przeciw gen. Franco

Rada Bezpieczeństwa obraduje

LONDYN, (Reuter). — Uwaga uczyniona na posiedzeniu komisji prawnej ONZ przez Francisco de Ycaza, sekretarza delegacji panamskiej, że „ONZ nie powinna uznać w żadnym razie nieuczciwych umów, zawartych przez rząd gen. Franco", — była w kuluarach szeroko komentowana. Wielu delegatów było zdania, że świadczy ona o nastrojach, panujących w Zgromadzeniu wobec zagadnienia hiszpańskiego. Pogląd ten został jeszcze pogłębiony przez fakt, że komisja zdecydowała poprawić swą rezolucję w tym sensie, aby stwierdzała ona jasno, iż, tylko „państwa miłujące pokój i niefaszystowskie" będą miały prawo przesyłania swych traktatów i umów międzynarodowych w celu opublikowania ich i zarejestrowania przez ONZ. Kiedy wniosek ten poparł delegat ukraiński, nie podniósł się ani jeden głos sprzeciwu. Delegaci państw Ameryki Łacińskiej, nie utrzymujących stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco, a mianowicie: Meksyku, Panamy, Wenezueli, Gu atemali i Boliwii, odbywają konferencje w celu uzgodnienia stanowiska w sprawie przedłożenia ONZ problemu hiszpańskiego. Republikanie hiszpańscy w Londynie oczekują tymczasem z niecierpliwością przyjazdu szefa rządu emigracyjnego, Girala, który ma zatrzymać się w Londynie po drodze do Paryża. Spodziewany jest również przyjazd pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Juana, który jest w drodze do Lizbony.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych postanowiła w środę wieczorem, dnia 30 stycznia odroczyć rozpatrywanie zatargu radziecko - irańskiego na pewien okres czasu, aby dać stronom możność nawiązania rokowań. Równocześnie Rada Bezpieczeństwa zastrzegła sobie prawo informowania się co do postępu rokowań w każdej chwili, nie czekając na ich zakończenie. W czasie dyskusji zaznaczyły się 4 punkty widzenia, które zobrazowały dokładnie stanowiska stron w sporze, oraz tych państw, które pragną doprowadzić do porozumienia: 1) stanowisko radzieckie, aby porozumienie zostało osiągnięte w bezpośrednich rokowaniach bez ingerencji Rady, która, jak podkreślił delegat radziecki Wyszyński, ma zawsze możność rozpatrzenia tej sprawy; 2) pogląd irański, że bezpośrednie rokowania są pożądane jednakże pod warunkiem, aby zatarg pozostał na porządku dziennym Rady; 3) stanowisko brytyjskie i amerykańskie polegające na pozostawieniu sprawy na porządku dziennym Rady i 4) stanowisko, które zaznaczyło się w przemówieniu innych mówców, że wobec zgody obydwu stron na rokowania, powinny się one rozpocząć i następnie sprawozdanie z ich przebiegu powinno być złożone Radzie.

Węgry zmieniają konstytucję

LONDYN (Reuter). Na Węgrzech czyni się obecnie wysiłki w celu całkowitego zlikwidowania ustroju monarchistycznego nie zrywając z węgierską tradycją narodową. Nowa republika ma być zbudowana na ideałach ogólnoludzkich i czterech wolnościach prezydenta Roosevelta. Nad sprawą tą obraduje obecnie Zgromadzenie Narodowe.

W rzadzie współzawodniczą ze sobą dwie partie, czego wyrazem jest mianowanie szefem policji państwowej Gyula Balassa, który będzie bezpośrednio odpowiedzialny przed Imre Nagy, komunistycznym ministrem spraw wewnętrznych, a nie przed podsekretarzem stanu, który jest przedstawicielem partii ludowej i który właściwie ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo.

Nacjonalizacja przemysłu w Anglii

uchwalona przez Izbę Gmin

LONDYN (PAP). Po 2-dniowej debacie w Izbie Gmin został przyjęty w trzecim czytaniu projekt rządowy o upaństwowieniu kopalń węgla oraz wszelkiego przemysłu pomocniczego, przedstawiciele Partii Pracy oświadczyli, iż robotnicy spodziewają się, że warunki ich pracy i bytu znacznie się poprawią kiedy państwo przejmie kopalnie. Robotnik natomiast świadom tego, iż pracuje dla państwa, a nie dla przedsiębiorcy prywatnego, postara się o to, aby wydajność wzrosła. Konserwatyści natomiast wyrazili pogląd, iż eksperyment upaństwowienia kopalń się nie uda, Na dowód tego został przytoczony fakt, iż rząd australijski zwrócił właścicielom kopalnie węgla, które podczas wojny znajdowały się pod przymusowym zarządem państwowym. Konserwatyści podkreślili jednak, iż kopalnie brytyjskie wymagają unowocześnienia. Minister Skarbu Dalton stwierdził, iż konserwatystom idzie głównie o ustalenie wysokości odszkodowania, lecz że zdaje sobie doskonale sprawę z opłakanego stanu w jakim znajduje się przemysł węglowy Wielkiej Brytanii dlatego też protesty ich nie są bezpośrednie. Minister opału Shinwell oświadczył, iż będzie ustanowiona rada, składająca się z 9 ekspertów która będzie kierowała pracami kopalń. Związki Zawodowe będą miały głos doradczy, lecz tylko w sprawach dotyczących warunków pracy. Kopalnie mało wydajne zostaną zamknięte, pozostałe zaś zmodernizowane kosztem 150 milionów funtów, które rząd brytyjski przeznaczył na inwestycje w ciągu 5 lat. Na zakończenie min. Morrison oświadczył, że poza Związkiem Radzieckim Wielka Brytania jest pierwszym krajem na świecie, który będzie posiadał całkowicie znacjonalizowany przemysł węglowy.

Z ostatniej chwili

MOSKWA (PAP). Trybunał w Mińsku wydał wyrok w sprawie niemieckich zbrodniarzy wojennych. Na karę śmierci przez powieszenie zostali skazani: Rychter, Terf, Ermansdorf, Weissig, Falk, Koch, Eikom, Langut, Mitman, Tess, Moll, Burhard, Bitner i Fischer. Wyrok został wykonany.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Bagdadu, iż premier Iraku Alpaczaczi wraz z całym gabinetem podał się do dymisji.

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo wojny podało do wiadomości, iż marsz. Montgomery został mianowany szefem sztabu imperialnego.

Czwarty dzień procesu biskupa Spletta

Nie tylko przeciw Polsce

lecz i przeciw papieżowi...

(Tel. wł.) W czwartym dniu procesu biskupa-hakatysty Sąd przystąpił do przesłuchania świadków, z których pierwszy, ks. Franciszek Borowicz zeznaje, że już po oswobodzeniu Gdańska, Splett w rozmowie stwierdził — „ksiądz tu nie ma nic do gadania — my tu byliśmy i będziemy".

Świadkowi ks. Stefanowi Trzcińskiemu Splett odmówił zatrudnienia, ponieważ nie chciał stać się „eingedeutscht". Ks. dr. Jan Majer, prezes Sądu Konsystorskiego twierdzi, że zarządzenia antypolskie Splett wydał pod naciskiem gestapo, o ile zaś chodzi o słynny „list pasterski" ku czci Führera — to uczynił to wyłącznie z własnej inicjatywy.

W dalszym ciągu przewodu sądowego Sąd odczytuje zeznania ks. Preussa, mocno obciążające oskarżonego, poczem przewodniczący Sądu odczytuje sensacyjny list biskupa śląskiego Adamskiego, w którym tenże usiłuje jaknajwydatniej bronić Spletta. Prokurator ostro sprzeciwia się dołączeniu tegoż listu do akt sprawy. List biskupa Adamskiego jest bardzo długi, a odczytywany b. cicho tekst jego dla sali niemal zupełnie nie zrozumiały. Biskup Adamski twierdzi, że miał w czasie okupacji ścisły kontakt z Pomorzem i uważa, że Splett był przychylnie nastawiony do Polaków. Wszelkie antypolskie zarządzenia — wg. enuncjacji ks. Adamskiego — wydawane były przez władze niemieckie nie zezwalające na ujawnienie tego faktu, ponieważ chodziło o podważenie autorytetu władz kościelnych. (?!)

Prokurator wyraża zdziwienie, że ks. biskup Adamski tak późno chce występować w obronie Spletta, mając na to czas od kilku miesięcy. Dalej, w poruszonej kwestii konkordatu prokurator stwierdza, że w tej sprawie jedynie miarodajnym jest stanowisko rządu i wnosi o dołączenie do akt odpisu protokółu z posiedzenia Rady Ministrów z dn. 12.9. 45, zawierającego znaną deklarację Rządu Jedności Narodowej, która stwierdza, że Watykan przez mianowanie Niemca biskupem w Polsce jednostronnie zerwał konkordat. Ponadto prokurator oddał do dyspozycji Sądu broszurę z 1942 r. zawierającą oświadczenie rządu londyńskiego, że Watykan przez nominację obcych biskupów w Wilnie, Lwowie i Gdańsku naruszył konkordat.

Sąd po naradzie postanawia dołączyć złożone przez prokuratora dokumenty do akt sprawy, natomiast list biskupa Adamskiego odrzucić. Obrona nie wnosi w tej kwestii żadnego sprzeciwu.

Następnie cenne zeznania składa biegły Wilamowski, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, dr. prawa kanonicznego. Wywody biegłego mają dla Spletta charakter druzgocący. Splett wydał mianowicie w języku niemieckim całkowity rytuał modlitewny dla swej diecezji co jest bezprawiem i dowodem świadomej akcji germanizacyjnej, gdyż na terenie Polski obowiązywał rytuał ustanowiony przez papieża Piusa XI od r. 1925 i żaden biskup rytuału tego zmieniać nie mógł. Splett tymczasem nie tylko go zmienił, lecz nakazał wyłączne jego stosowanie, co jest drugim bezprawiem z punktu widzenia prawa kanonicznego. Trzecim bezprawiem było samowolne usunięcie przez Spletta stosowanego na całym świecie tekstu mieszanego języka krajowego z łacińskim na tekst wyłącznie niemiecki.

Co do rzekomej akcji pomocy księżom Polakom, z których zresztą wielu przyjęło „volksliste" — biegły oświadcza, że w myśl prawa kanonicznego każdy biskup jest obowiązany do udzielania pomocy księżom w swej diecezji. Dlatego też Splett nawet w indywidualnych wypadkach pomocy spełniał jedynie swój obowiązek, a nie musiał kierować się jakąś sympatią. Dziś nastąpi przemówienie prokuratora, obrony oraz wydany zostanie wyrok.

Kat Czech przed sądem

PRAGA (PAP). W pierwszych dniach marca rozpocznie się w Pradze proces przeciwko katowi Czech, Karolowi Hermanowi Frankowi.

Akt oskarżenia stwierdza, iż Frank ponosi odpowiedzialność za wymordowanie 150 tysięcy obywateli czeskich. Szkody materialne, spowodowane okupacją niemiecką, wynoszą około 350 miliardów koron.

Socjalista przewodniczącym Konstytuanty

PARYŻ, (PAP). — Agencja France Presse donosi, że o godz. 15 we czwartek, dnia 31 stycznia r.b. odbyło się posiedzenie francuskiego zgromadzenia konstytucyjnego pod przewodnictwem Jaques Duclos. Na porządku dziennym stał wybór nowego przewodniczącego na miejsce Feliksa Gouin, który jak wiadomo, został premierem tymczasowego rządu francuskiego. Przewodniczącym zgromadzenia konstytucyjnego został wybrany socjalista Vincent Auriol 450 głosami na ogólną liczbę 487 głosów.

Czang-Kai-Szek

pozostanie głową państwa

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że jednym z rezultatów międzypartyjnej konferencji politycznej, która rozpatrywała sprawę reorganizacji rządu chińskiego, jest postanowienie, że generalissimus Czang - Kai - Szek pozostanie nadal na czele państwa, nie będzie jednak posiadał swych pełnomocnictw nadzwyczajnych. W przyszłości jego veto może być obalone, o ile zostanie ono przegłosowane w radzie państwa większością 3/5 głosów. Komisja międzypartyjna dokona rozdziału miejsc w zgromadzeniu narodowym, które ma się odbyć 5 maja. Zgromadzenie narodowe uchwali nową konstytucję Chin. Rokowania pomiędzy partiami co do podziału tek ministerialnych w zreorganizowanym rządzie będą trwały nadal po rozwiązaniu konferencji. W myśl uchwał konferencji międzypartyjnej połowa miejsc w radzie państwa ma przypaść partiom mniejszości oraz członkom bezpartyjnym. Rada państwa będzie posiadała prawo mianowania ministrów oraz prawo udzielania im dymisji. Komuniści zgodzili się na zredykowane swych sił zbrojnych do 20 dywizji. Demobilizacja reszty oddziałów wojskowych nastąpi w ciągu 3 miesięcy. Kuomintang zmniejszy w ciągu 6 miesięcy armię rządu centralnego do 60 dywizji. *Agencja Reutera twierdzi, że do rozwiązania sprawy chińskiej przyczyniły się dwa czynniki: 1) deklaracja prezydenta Trumana stwierdzająca, że po zapanowaniu w Chinach pokoju wewnętrznego oraz po zjednoczeniu kraju Ameryka rozpatrzy przychylnie sprawę kredytu dla Chin i 2) uchwały konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie, która stwierdziła, że porozumienie w Chinach jest konieczne dla zjednoczenia i zdemokratyzowania Chin.*

Ręce czyste i brudne

Bardzo często pojawiają się w prasie wzmianki o aresztowaniu ludzi, zajmujących kierownicze stanowiska w poważnych instytucjach. A im instytucja jest poważniejsza a stanowisko wyższe — tym większe oburzenie ogarnia szarego człowieka, tym namiętniej manifestuje on swój gniew w nadsyłanych do redakcji gazet listach.

Oburzenie to jest oczywiście słuszne. Nadużycia, popełniane przez owe „grube ryby" są nie tylko stratą dla państwa i okradaniem pracujących, ale także dowodem, że typowa dla każdego powojennego okresu demoralizacja sięga głębiej i zatacza szersze kręgi, niż byliśmy skłonni przypuszczać.

Jeśli drobny urzędnik bierze łapówkę, to – przyłapany na tym – tłumaczy się przeważnie, że trudno mu jest wyżyć z samej pensji. Tłumaczenie tego rodzaju nie wytrzymuje wprawdzie krytyki i absolutnie nie wystarcza do usprawiedliwienia podobnego postępowania, jednakże w pewnych wypadkach pozwala na zrozumienie psychiki oskarżonego. Człowiek taki wierzy przeważnie, iż w „normalnych" warunkach, gdy tylko budżet jego ustabilizuje się, nie weźmie już od nikogo ani grosza. Inna rzecz, że jest to więcej niż wątpliwe, bo ten, kto raz przezwyciężył swoje moralne skrupuły za każdym następnym razem będzie je odczuwał coraz słabiej. Ale„ jak powiedzieliśmy, potępiając samo zło, możemy jeszcze w jakiś sposób zrozumieć jego podłoże.

Gdy chodzi jednakże o owych dygnitarzy, którzy za swoje nadużycia wędrują z dyrektorskich foteli na ławę sądową, to osąd nasz wypadnie krótko i zdecydowanie – łajdak. I tu już nie może być żadnej dyskusji. Bo taki naczelnik, czy dyrektor ma przeważnie dochody bardziej niż wystarczające na przyzwoite życie, otrzymuje różnego rodzaju przydziały i świadczenia, posiada najczęściej ładne służbowe mieszkanie, auto do dyspozycji, diety, słowem to wszystko, co dla wielu „maluczkich" jest niedoścignionym marzeniem. A mimo to kradnie.

— — —

Dlaczego? Bo chce, zależnie od temperamentu i zamiłowań, „bawić się", lub ciułać, Bawić się – to znaczy przeważnie wydawać po kilkanaście tysięcy w nocnych lokalach przeprowadzane nie tak dawno w Łodzi, a ostatnio w Warszawie obławy dawały sensacyjne wyniki), ciułać — to lokować skradzioną gotówkę w złocie – dziś przecież nieruchomości to niepewny interes – ot tak, na wszelki wypadek. Są i tacy, co z jednej transakcji przechodzą do drugiej dla samej przyjemności hazardu, dla podrażnienia stępiałych nerwów.

Oburzenie więc odczuwane wobec tego rodzaju indywiduów przez człowieka pracy jest słuszne i stanowi zrozumiałą reakcję. Obok niej jest jednakże i reakcja inna. Mianowicie wielkie zdziwienie.

Zadajemy sobie pytanie skąd wzięli się ci ludzie na swoich stanowiskach? Dlaczego udawało się im tak długo bezkarnie nadużywać swej władzy?

— — — —

I tu musimy z rąk ludzi uczciwej pracy uczynić łańcuch, poza który nie zdoła wymknąć się żaden łajdak.

Używa się często określenia – czynnik kontroli społecznej. Czymże innym są Rady Zakładowe? Od ich inteligencji i umiejętności patrzenia, od ich przenikliwości a przede wszystkim od ich uczciwości zależy tak dużo. Rady Zakładowe muszą nie tylko dbać o należytą organizację pracy na własnym terenie, ale kontrolować uważnie postępowanie dyrekcji. Niewątpliwie jest w takim systemie przykry posmak. Wszelkie śledztwo jest niemiłe zarówno dla śledzącego, jak dla śledzonego. Zdarzają się wypadki, że przez zbyt pochopne posądzenie wyrządza się komuś krzywdę. Dlatego, jak powiedzieliśmy wskazana jest owa wielka ostrożność, i uczciwość w wydawaniu sądów.

Ale tym niemniej kontrola tego rodzaju jest konieczna. Brak jej zbyt drogo może kosztować nie tylko daną placówkę, ale i całą naszą, z takim wysiłkiem odbudowującą się państwowość.

I. TOMSKA

O niepodległość Irlandii

WATERFORD, (Reuter). — Premier irlandzki de Valera, przemawiając na zebraniu w Watermord, oświadczył: „Dzisiaj jesteśmy niepodległą republiką i nie uznajemy innej suwerenności, niż ta, którą reprezentuje nasz naród. Stanowisko zajęte przez nas w czasie wojny, udowodniło wyraźnie, iż jesteśmy oddzielnym narodem suwerennym i żądamy przyłączenia 6 hrabstw północnej Irlandii. Jeżeli Wielka Brytania uzna nasze prawa, jesteśmy gotowi współpracować z nią w sprawach, które będziemy uważali za odpowiednie. Naród irlandzki gotów jest przystąpić do każdej organizacji narodów, której celem będzie załagodzenie nieporozumień między narodami w sposób pokojowy i wyeliminowanie uczucia obawy ze stosunków międzynarodowych. Podstawą trwałego pokoju musi być jednak sprawiedliwość".

Anglicy będą okupować Japonię

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że przygotowania do przyjęcia obowiązków związanych z okupacją Japonii przez brytyjskie siły zbrojne znajdują się w fazie końcowej. Wojska brytyjskie stanowić będą część armii okupacyjnej w Japonii pod naczelnym dowództwem Mac Arthura. Oddziały australijskie, nowozelandzkie i hinduskie znajdować się będą pod bezpośrednią komendą gen. J. Northcott, Australijczyka. Wojska brytyjskie zostaną rozmieszczone w miastach Hiroszima, — Kure i Fukujama, będą one sprawowały kontrolę w swej strefie, jednakże główny zarząd wojskowy pozostanie w rękach władz amerykańskich. Gen. Mac Arthur wyraził zadowolenie, iż wojska brytyjskie mają przybyć do Japonii w celu wzięcia udziału w okupacji tego kraju i oświadczył, że pozwoli to na zredukowanie ilości amerykańskich wojsk okupacyjnych. Mac Arthur dodał, że dzięki przybyciu wojsk brytyjskich, amerykańskie siły zbrojne nie będą wyłącznie ponosiły ciężarów związanych z okupacją Japonii.

Z Generalnego Zgromadzenia ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi że sesja Generalnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych zakończy się najpóźniej w sobotę, 10 lutego br. Na początku przyszłego tygodnia Generalne Zgromadzenie przystąpi do rozpatrzenia ostatniej ważnej sprawy przed zakończeniem obrad – do wyboru sędziów Trybunału Międzynarodowego. Rada Bezpieczeństwa będzie obradowała stale. Na porządku dziennym jej obrad stoją obecnie sprawy Iranu, Grecji i Indonezji.

Citrine dąży do odbudowy

ruchu zawodowego w Niemczech

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że generalny sekretarz komisji centralnej brytyjskich związków zawodowych i członek światowej Federacji Związków Zawodowych, Walter Citrine, zwiedzając Berlin oświadczył, że delegacja otrzymała zezwolenie na zwiedzenie wszystkich czterech stref okupacyjnych Niemiec bez wszelkich ograniczeń. Citrine powiedział m. in.: „Przybyliśmy do Niemiec z dwóch powodów: 1) dla nawiązania kontaktu z przedstawicielami czterech państw okupujących Niemcy oraz 2) w celu zapoznania się z sytuacją w niemieckim ruchu zawodowym. Pragniemy poznać warunki miejscowe, aby móc służyć radą państwom okupującym Niemcy. Interesują nas także bezpośrednio ustawy dotyczące uregulowania warunków pracy w Niemczech, ponieważ zdajemy sobie doskonale sprawę, że Niemcy muszą ponieść odpowiedzialność za wojnę i jej straszliwe konsekwencje, jednakże nie możemy dopuścić do tego aby praca w Niemczech została doprowadzona do poziomu niewolnictwa. Posiadamy zezwolenie na zwiedzenie wszystkich czterech stref okupacyjnych. Przedstawimy nasze poglądy państwom okupującym Niemcy, następnie zastanowimy się głębiej nad całokształtem sprawy zanim przedstawimy ją na posiedzeniu komitetu wykonawczego naszej organizacji, które ma odbyć się w końcu lutego w Paryżu. Nasi członkowie żywo interesują się, w jaki sposób zostanie odbudowany ruch zawodowy w Niemczech. Przed dojściem do władzy Hitlera niemiecki ruch zawodowy był jednym z najsilniejszych na świecie. Pragnęlibyśmy aby w odpowiednich warunkach i przy odpowiednich gwarancjach ruch ten odbudował swe wpływy

Na [illegible]

Oportunizm nie popłaca

Sprawa biskupa Spletta jest dziś ośrodkiem (może z pewną przesadą) zainteresowania całej Polski.

Książę kościoła, odpowiadający przed Sądem za to, iż działał — wbrew przykazaniom chrystianizmu, wbrew zasadom moralności ogólnoludzkiej, wbrew wreszcie prawom kraju nad którym miał duchowną władzę, oraz konkordatowi, dzięki któremu władze te posiadł — to przypadek nie częsty w historii sądownictwa.

Zrozumiałe też jest, że sprawa ta wywołuje oddźwięki zagranicą, wśród polskiej emigracji reakcyjnej. Jeśli zataić wrogie Polsce postępowanie Spletta, okaże się — w krzywym zwierciadle że w demokratycznej Polsce, Kościół jest prześladowany, a o dowód taki emigracji tej przecież chodzi.

Sprawę tę właśnie w paru zdaniach podejmuje artykuł wstępny „Życia Warszawy" (Nr. 30/459).

Kontrargumentując autor artykułu pisze m. in.: „Oskarżony odpowiada z więzienia, ale zajmuje w nim d w u p o k o j o w e m i e s z k a n i e (podkr. nasze), ma zapewnione minimum wygód i wygląda dobrze".

Ma dwupokojowe mieszkanie. A dlaczego to jeśli wiedzieć można? Czy dwupokojowe mieszkania w więzieniach mają wszyscy — większego i mniejszego kalibru przestępcy, odpowiadający z dekretu o przestępcach hitlerowsko-faszystowskich i zdrajcach narodu? Czy mają je również przestępcy innych kategorii? A może system ten stosuje się tylko wobec tych, którym winy jeszcze nie udowodniono, nie wobec zbrodniarzy, lecz na razie wobec oskarżonych?

Nie — o ile znane jest nam polskie więziennictwo, podobnych luksusów (nawet w trybie karnej teorii poprawy) nie zażywa w Polsce żaden więzień — nawet ten, którego sprawy są „wątpliwe", które ostatecznie prokurator umorzy, lub które zostaną pozytywnie dla oskarżonych przez sąd rozstrzygnięte. Luksusów takich zażywa w Polsce jeden tylko oskarżony — biskup Splett.

Przypominają się stare przedwojenne powiedzonka: Ukradł bochenek chleba jest złodziejem. Zdefraudował milion jest finansistą. Ten pierwszy idzie do kryminału, ten drugi... do rady nadzorczej jakiegoś banku.

Oczywiście w sprawie Spletta sytuacja nie jest identyczna. Jeżeli przewód sądowy wykaże jego winę, jeżeli winę tę stwierdzi się — Spletta głaskać nikt chyba nie będzie. Ale na razie?... Na razie mieszka on w dwupokojowym mieszkaniu, co prawda więziennym, ale jednak mieszka lepiej, wygodniej aniżeli krocie ofiarnych bojowników o wolność i odbudowę Polski.

Jakież względy skłoniły odnośne władze do takiego wyjątkowego traktowania oskarżonego w sutannie? Polityki zagranicznej, wewnętrznej? Nie — raczej oportunizm. A dowodem tego, iż oportunizm nie popłaca — jest to właśnie o czym pisze „Życie Warszawy" — jest atak przeciwko Polsce reakcji emigracyjnej mimo dwóch pokoi Spletta.

Nie ma dwóch moralności jest tylko jedna, jednaka dla wszystkich. Za to co zrobił (w mniejszej często skali) jeden pomocnik hitleryzmu, w zwykłym ubraniu — nie może on odpowiadać, według innych zasad, aniżeli inny choćby w sutannie.

A może „Życie Warszawy" źle było poinformowane. S

Demokracja jedyna i niepodzielna

To jest to właśnie, o co walczymy. My wszyscy, których kiedyś uważano za „żydokomunę", a z których dziś usiłują niektórzy zrobić coś w rodzaju „dyktatorów". Ale przeciętny człowiek nie troszczy się zbytnio o uogólnienia, nie kłopocząc się „historyczną perspektywą", gotów jest ulec wszystkim zakorzenionym w nim przesądom, protestować odruchowo przeciw każdej spotkanej przypadkiem niewygodzie — słowem, zachowywać się tak, jak gdyby nie wielki zasięg jego prywatnych doznań był ważniejszy niż cały wielki i trudny ruch zjawisk historycznych.

Od początku swego istnienia ludzkość miała zwyczaj patrzeć czasem w gwiazdy i zamyślać się na chwileczkę o otaczającym ją bezmiarze istnienia i małości człowieka w takim zestawieniu. Było to zjawisko raczej nie straszne, choć trochę — jakby tu powiedzieć? — grożące myślową grafomanią. Ale nigdy ta grafomania nie rozlała się tak szerokim korytem, jak u schyłku epoki mieszczańskiej, z którą teraz właśnie żegnamy się i z którą zostanie jest dla tylu z nas problemem. Tym uporczywym lokowaniem człowieka od razu we wszechświecie, z pominięciem tego, co właśnie jest mu najbliższe — jego własnego środowiska i jego humanistycznej historii — maskowała się z całą pewnością chęć ucieczki od tego, co ludzkie, ziemskie i prowadzące w końcu do zagłady starego ustroju. W tym wszechświecie żył sobie człowiek jak w ciepłym puchu i oczywiście denerwował się na wszystko, co szło mu nie wsmak. Upadabniał również do takiej waty czy mgły swoje zamierzenia, cieszył się ich szlachetnym wyglądem i ładnym brzmieniem ich nazw; nie przyszło mu nawet na myśl, że słowa które przywykł wiązać z najpiękniejszymi skojarzeniami, mogą oznaczać rzeczy wręcz podejrzane w naszym bardzo w gruncie rzeczy konkretnym świecie.

KRYTYKA DEMOKRACJI POLITYCZNEJ

Oczywiście, to jest tylko obraz pewnej postawy, może nawet nieco karykaturalnej, a w każdym razie pragnący uchwycić krańcowość. Ale nie trzeba daleko szukać, aby znaleźć jej łagodniejsze, a za to całkiem realne zastosowania. Co się kojarzy w umyśle przeciętnego, nie głupiego i uczciwego mieszczucha z wyrazami: sprawiedliwość, równość, wolność, braterstwo, niepodległość? Mgła. A może znajdziecie u siebie jeszcze coś więcej, prócz mgły, jeśli nie chcecie popaść w marksizm i gmerać w ekonomii? Pewnie, że można te określenia zdefiniować bez ekonomicznych terminów, ale obawiam się, że to będzie tylko oddalenie mgły i że gdzieś przez jakąś niegodziwą wyrwę ona się jednak przedostanie, aby z powrotem zalać cały świat.

Tak zwana demokracja polityczna, którą wywalczyło kiedyś rewolucyjne mieszczaństwo, była bez wątpienia wielką zdobyczą. I wtedy te wszystkie hasła bynajmniej nie oznaczały mgły. Ale później stało się potrzebne, aby udoskonalić ludzkie rozumienie tych nazw a także rzeczy, przez te nazwy desygnowane. Zmienił się wtedy sens wolności, równości, sprawiedliwości. Przeciwstawiono pojęciu swobód politycznych pojęcie równości startu, zauważono, że tylko wtedy, gdy wypełnione zostaną pewne określone warunki ekonomiczne, „swoboda polityczna" stanie się swobodą prawdziwą. Prowadzi to do hasła „demokracji społecznej", które wszyscy dobrze znamy.

KRYTYKA DEMOKRACJI SPOŁECZNEJ

Bywa, że ludzie, którzy pracują nad realizowaniem i utwierdzeniem zasad tej „nowej", społecznej demokracji, z pewnym lekceważeniem odnoszą się do zasad starej demokracji politycznej. Uważają, że nie warto zbyt się troszczyć o „taką tam burżuazyjną demokrację". Skoro wypełnione zostaną wszystkie warunki ekonomiczne, człowiek i tak będzie równy i wolny.

Fałszywość takiego mniemania bije w oczy. Dwaj ludzie, siedzący w więzieniu, nie staną się bardziej wolni przez to, że ich materialna sytuacja będzie jednaka. Dwaj robotnicy nawet doskonale zarabiający nie przestaną być więźniami ustroju, jeśli nie pozwoli im się z pewną swobodą wygłaszać swoich sądów na dowolne tematy. Nie jest prawdą, że człowiek bardziej pragnie dobrobytu, niż swobody. Jedno i drugie jest niezbędnym warunkiem jego rozwoju.

W gruncie rzeczy musimy przystać na to, że niema demokracji politycznej ani społecznej; bo jedna jest dyktaturą bogatych, a druga dyktaturą ubogich. Jest natomiast jedna niepodzielna demokracja, jednocząca w sobie i te i tamte czynniki.

JAK ŚWIAT ZDĄŻA DO DEMOKRACJI

Wierzymy, że taka idealna demokracja jest ustrojem przyszłości. Wtedy już, co prawda, nie będzie pewnie idealna, ale za to będzie rzeczywista. Walczymy i nadal będziemy walczyć o stworzenie takich warunków, aby móc ją zrealizować. Tego zaś, co widzimy dziś wokół siebie, nie uważamy za bezwzględne zło, lecz po prostu za pewien niższy stopień w postępującym naprzód procesie przemian.

W naszym przekonaniu umacnia nas to, co dostrzegamy w otaczającym nas świecie. Oto na przykład nasz kraj, wyzwoliwszy się spod okupacji hitlerowskiej, rozpoczął budowanie ekonomicznych warunków demokracji. Nie doprowadziliśmy tego dzieła jeszcze do końca, ale jednak coś już zostało uczynione. Reforma rolna jest wstępem do uspołecznienia ziemi, nacjonalizacja fabryk wstępem do uspołecznienia przemysłu.

O „swobody polityczne" troszczyliśmy się na początku stosunkowo mało. Zbyt mało, aby z tego można było uczynić bardziej długoplanową politykę. Działo się tak jednak dlatego, że po prostu nie mieliśmy możności tego uczynić. Teraz z każdym dniem rozszerzamy zakres wszelkiego rodzaju wolności.

A co robią inne państwa, dla których punktem wyjścia była właśnie demokracja polityczna? Taka na przykład Anglia? — Widzimy przecież: oto starają się powoli przeprowadzić te niezbędne reformy, od których zaczęliśmy my. Nacjonalizują banki, koleje, wielkie fabryki i kopalnie... Dążą do „demokracji społecznej".

Bo punkty wyjścia mogą być różne, lecz cel drogi, na którą wstąpiła ostatnio ludzkość, jest zawsze ten sam. Wcale nie skąpany w mgłach, lecz wyraźnie określony w obecnej rzeczywistości historycznej. Owa właśnie demokracja bez przydawki, która jest jedyną prawdziwą demokracją.

Znający się na rzeczy nazywają taką demokrację socjalizmem. Nie będziemy im przeczyć.

Edward Csató.

Wyłączamy prąd Uwaga!

Wobec konieczności zmniejszenia nadmiernego obciążenia Elektrowni Łódzkiej zostaną WYŁĄCZONE W GODZINACH OD 6-ej RANO DO 10-ej WIECZOREM następujące dzielnice:

W PIĄTEK, DNIA 1 LUTEGO 1946 R.

dzielnica leżąca na wschód od linii przebiegającej ul. Piotrkowską od Placu Reymonta, Biskupa Tymienieckiego, Przędzalnianą, Armii Czerwonej, Zagajnikową do Pomorskiej oraz

dzielnica leżąca na północ od linii przebiegającej ul. Srebrzyńską, począwszy od ul. Orzeszkowej, ul. Ogrodową, ul. Północną, Źródłową, Pomorską do toru Kolei Obwodowej i

dzielnica leżąca na zachód od linii przebiegającej ul. Towarową, począwszy od ul. Długosza, Kopernika, Żeromskiego, Radwańską, Wólczańską do ul. Nad Jasienią,

oraz miasta: Rzgów, Konstantynów, Aleksandrów, Głowno, Ozorków, Łęczyca.

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU ŁÓDZKIEGO
ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

kr

ZWIERCIADŁO PRASY

CIEKAWA STATYSTYKA

W „Głosie Nauczycieli", dodatku do „Głosu Robotniczego", ukazał się interesujący artykuł ob. Piotra Rafy pt. „Szkolnictwo zawodowe przed nowymi zadaniami; artykuł ten przynosi wiele ciekawych danych statystycznych z których najistotniejsze przytaczamy:

„Na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego istnieje w chwili obecnej 97 szkół zawodowych w tym 78 szkół typu zasadniczego, a więc gimnazjów zawodowych, liceów zawodowych, szkół zawodowych niższych i szkół przysposobienia zawodowego oraz 19 szkół dokształcających zawodowych. Poza tym istnieje na terenie Okręgu Szkolnego Łódzkiego 46 różnych kursów zawodowych.

Na czoło szkół zawodowych wysuwają się szkoły techniczno-przemysłowe i przemysłowe żeńskie, z kolei idą szkoły handlowe, spółdzielcze i administracyjne dalej szkoły dokształcające zawodowe, wreszcie szkoły rolnicze.

„Wreszcie szkół dokształcających zawodowych na które obecnie Władze Szkolne kładą największy nacisk, istnieje 19. Szkoły te mają różne klasy i grupy specjalne zawodowe jak metalowe, drzewne, krawieckie, elektryczne, handlowe i inne.

Kursy zawodowe są różnego rodzaju. Przeważają kursy jazdy samochodowej i motocyklowej, techniczne, handlowe z różnymi kierunkami, jak kursy księgowych, biuralistów, stenotypistek, języków obcych, dalej kursy kroju i szycia, krawieckie, bieliźniarskie, haftu i koronek, czapniczo-modniarskie, zabawkarskie i inne. Na kursy, zwłaszcza handlowe, uczęszcza znaczna liczba młodzieży, bo kilka tysięcy osób.

Z liczby 97 szkół zawodowych przypada na państwowe 44, publiczne 19, reszta, tj. 34, na samorządowe społeczne i prywatne. Kursy zawodowe są bądź samorządowe, bądź społeczne, bądź prywatne.

Ciekawie przedstawiają się dane, dotyczące młodzieży szkół zawodowych. Na 13.283 młodzieży jest 8.589 chłopców tj. 64,7 proc. i 4.694, tj. 35,3 proc. dziewcząt.

„Jeżeli weźmiemy pod uwagę pochodzenie uczniów, to z miast pochodzi 72,5 proc. a ze wsi 27,5 proc. młodzieży.

Na dzieci rolników przypada 22 proc., na dzieci robotników 55,5 proc., na dzieci inteligencji pracującej 15 proc., na dzieci nauczycieli, jako jednego z działów inteligencji pracującej — 1,7 proc., na dzieci innych 1,6 proc., wreszcie na sieroty po zamordowanych lub zaginionych podczas wojny 4,2 proc.

W statystyce tej jest jedna smutna pozycja. Oto 4,2 proc. młodzieży ściślej biorąc 303 chłopców i 251 dziewcząt to sieroty po zamordowanych lub zaginionych rodzicach, dzieci bezdomne, wołające o pomoc, to młodzież, która garnie się z całych sił do nauki zawodowej".

Rozumiemy doskonale, że miasto walczy z wielkimi trudnościami spowodowanymi przez brak lokali; uważamy jednak, że na taki cel pomieszczenia w robotniczej Łodzi koniecznie powinny się znaleźć.

E. C.

Churchill wygłosi w USA jedno przemówienie

Przez trzy miesiące Winston Churchill, jeden z twórców planów zwycięstwa, będzie żył bez żadnych planów.

— Nie wiem nawet, czy będę łowił ryby — oświadczył jednemu z korespondentów amerykańskich, któremu udzielił wywiadu po przybyciu do Stanów Zjednoczonych.

— Obecnie — powiedział — czuję się znacznie lepiej, ale przez całą jesień byłem ciągle przeziębiony i kaszlałem bardzo dużo. Wszyscy stwierdzili, iż powinienem koniecznie odpocząć, a i ja sam sądzę, że zarobiłem sobie na ten odpoczynek.

W dalszym ciągu wywiadu Churchill oświadczył, że pobyt jego w Ameryce będzie miał charakter czysto wypoczynkowy, aż do dnia 5 marca, w którym to dniu spotka się z prezydentem Trumanem.

— Zamierzam wygłosić w Ameryce tylko jedno przemówienie — oznajmił Churchill.

Pytanie, jaki będzie temat tego przemówienia zbył jednak uśmiechem.

— To się dopiero okaże — odpowiedział wymijająco. — Zobaczymy, jaki problem będzie w danym momencie najaktualniejszy i najpilniej potrzebujący omówiena.

Czy złożyłeś już OFIARĘ na Pomoc Zimową?

CO NIEMCY WIEDZĄ O ZBRODNIACH SWYCH PRZYWÓDCÓW

(M) Cały świat zdaje sobie sprawę z wielkiej wagi procesu norymberskiego. Zarówno wielka masa dokumentów hitlerowskich, służących jako materiał dowodowy, jak i zeznania licznych świadków niemieckich, dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że ostatnia wojna, która ściągnęła na ludzkość jedną z największych katastrof, jakie pamięta historia, została z premedytacją uplanowana przez bandę stojących u steru rządu Niemiec zbrodniarzy, którzy zdawali sobie doskonale sprawę ze swych czynów i ich motywów. Dalsze pokolenia obywateli niemieckich, a nawet grupy sympatyków hitlerowskich, które istnieją jeszcze i to dość licznie we wszystkich zakątkach świata, nie będą już mogły dłużej rozpowszechniać legendy o uciśnionym i niewinnym państwie niemieckim, który to mit stał się ulubionym chwytem propagandy niemieckiej po wojnie 1914—1918.

JAK INFORMUJĄ ALIANCI NIEMCÓW

Wartoby dowiedzieć się, co robią Alianci, celem poinformowania wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego o nieprawdopodobnych okrucieństwach oraz faktach, świadczących o bestialstwie hitlerowców, ujawnianych codziennie na procesie norymberskim.

Specjalny wysłannik Komisji Alianckiej, który powrócił niedawno z podróży po zachodnich strefach okupacyjnych, a którego zadaniem było wygłoszenie szeregu odczytów dla ludności byłego Reichu o prawdzie metod i celów hitlerowskich w oświetleniu toczącej się rozprawy norymberskiej — oświadczył, że ludność niemiecka jest bardzo źle informowana o przebiegu procesu. W angielskiej strefie okupacyjnej gazety niemieckie ukazują się tylko dwa razy w tygodniu i to w tak małym formacie, że po zamieszczeniu oficjalnych zarządzeń władz, garści ogłoszeń i najaktualniejszych informacji, na publikowanie wiadomości z procesu nie pozostaje niemal wcale miejsca. Jeśli chodzi o radio, to obecnie tak niewielu Niemców posiada odbiorniki, iż ten sposób podawania informacji jest na terenie b. Reichu zupełnie nieskuteczny.

Cała prasa angielska podnosi konieczność znalezienia przez Wojskowy Zarząd Aliancki w Niemczech sposobu jak najdokładniejszego informowania ludności niemieckiej o przebiegu procesu, proponując wydawanie w tym celu codziennych specjalnych biuletynów sprawozdawczych, rozprzestrzenionych na terytorium całego państwa. Sprawozdania takie powinny przedostawać się przedewszystkim do niemieckich szkół i zakładów wychowawczych, tak, by świadomość niezaprzeczalnie stwierdzonego faktu agresji niemieckiej, ustalonej ponad wszelką wątpliwość przez niezliczone autentyczne dokumenty, wbiła się na zawsze w mózgi młodzieży niemieckiej.

POWRÓT NIEPOŻĄDANY

Do brytyjskiej strefy okupacyjnej wyjechać ma już w najbliższych dniach dziennikarz John Gluck, pochodzący z południowej Afryki, który jesienią 1933 r. był sprawozdawcą jednego z pism z procesu o podpalenie Reichstagu. W chwili wybuchu wojny Gluck był pewien, że zostanie zaaresztowany przez Gestapo i usiłował wyjechać z Niemiec. Został schwytany w chwili, gdy usiłował przekroczyć granicę i — przekazany gestapo. Przez dwa lata trzymany był w więzieniu w Berlinie, gdzie poddawano go najsroższym torturom w celu wymuszenia od niego danych, dotyczących innych dziennikarzy — sprawozdawców z procesu o podpalenie Reichstagu. Ostatecznie został wysłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, przyczem papiery jego ostemplowane były pieczęcią śmierci: „Powrót niepożądany".

Wybawiony przez Amerykanów w maju 1945 r. Gluck zabrał się do spisywania swych pamiętników z okresu, spędzonego w obozie, przyczym realistyczne opisy strasznego reżimu wstrząsnęły opinią Anglików, naogół mało skłonnych do dawania wiary różnym okropnościom, popełnianym przez Niemców.

W pamiętnikach swych Gluck podkreśla, że jeśli zdołał przeżyć lata obozu, to tylko dzięki opiece moralnej, jak i fizycznej, jaką roztoczył nad nim jeden z kolegów — więźniów, polski doktór, któremu udało się wkońcu umieścić Glucka jako pracownika w miejscowym „szpitalu".

ANGLIA O POLAKACH

Za pośrednictwem swego opiekuna Gluck zbliżył się do bardzo wielu przebywających w obozie Polaków, o których wyraża się w swej broszurce z najwyższym uznaniem i entuzjazmem.

„Gdy padł cały ich kraj — pisze Gluck o swych kolegach, więźniach polskich z obozu w Mauthausen — wszystkie prowincje i wszystkie miasta — w nich trwało ciągle jeszcze niezłomne męstwo i duma narodowa. Choć osadzeni w miejscu odosobnienia, brali oni nieustannie udział w długiej, strasznej wojnie. Ta wojna nie będzie figurować w kronikach historycznych: uczestników jej nie będzie się dekorować orderami, ale utrzymaniem równowagi ducha i wiary w przyszłość wśród kompletnej klęski i upadku więźniowie polscy w Mauthausen osiągnęli chyba największy triumf i najwspanialsze zwycięstwo, jakie odnieść może człowiek".

Należy mieć nadzieję, że młody dziennikarz, który przeszedł ogniową próbę katorgi obozowej okaże się w roli informatora społeczeństwa niemieckiego o zbrodniach hitlerowskich właściwym człowiekiem na właściwym miejscu.

Holenderscy artysci w Ruchu Oporu

W dniu 15 stycznia w Londynie została otworzona wystawa dzieł sztuki artystów holenderskich. Eksponaty wykonane zostały w najcięższych warunkach podczas okupacji niemieckiej. Na wystawie przedstawione jest 75 płócien i około 20 rzeźb o bardzo wysokiej wartości artystycznej.

Otwierając wystawę, ambasador holenderski w Londynie wygłosił przemówienie, w którym podkreślił usprawiedliwioną dumę, jaką naród holenderski żywi z racji swej pozycji w dziedzinie sztuki i wyraził przekonanie, iż wystawa londyńska wykaże, na jak wysokim poziomie stoi obecnie sztuka holenderska.

Podczas 5-letniej okupacji grupa artystów holenderskich nie ugięła karku przed zdobywcami kraju, i — współpracując czynnie z podziemnym Ruchem Oporu — wbrew najcięższym przeszkodom kontynuowała uprawianie swego rzemiosła. Tropieni przez Niemców, pozbawieni niezbędnych materiałów i narzędzi, wygłodzeni i zziębnięci artyści nie ustawali jednak w budowaniu struktury kulturalnej na okres powojenny.

Trzydziestu kilku spośród nich zostało schwytanych i rozstrzelanych, wielu — z 62-letnim ich przywódcą, malarzem Van Royenem — zginęło w obozach koncentracyjnych, lecz nie odstraszyło to innych i organizacja przetrwała cały okres okupacyjny.

Wielu autorów wystawionych dzieł przybyło w dniu otwarcia na wystawę. Młody rzeźbiarz, Lender Braat, jeden z najczynniejszych członków holenderskiego Ruchu Oporu, oświadczył przedstawicielom prasy londyńskiej, że nigdy nie pracował z takim zapałem, jak w latach okupacji. Rzeźbiarz twierdzi, że życie było w tych czasach trudne, lecz niezmiernie interesujące.

Artyści, którzy odmówili przystąpienia do niemieckich organizacji kulturalnych, uważani byli przez okupantów za zdrajców i tępieni bezlitośnie; wywożeni wgłąb Niemiec na roboty, lub do obozów koncentracyjnych, albo poprostu rozstrzelani pod byle jakim pretekstem. Dlatego wszyscy artyści, którzy nie chcieli wysługiwać się najeźdźcy, musieli ukrywać się pod fałszywymi dokumentami, i używać nieprawdopodobnych niekiedy sztuczek, by zdobyć materiały, konieczne do wykonywania rzemiosła artystycznego. Pracownie mieściły się w zakonspirowanych pomieszczeniach, czasem w ciemnych, zimnych szopach, czasem w piwnicach.

Artyści brali bardzo czynny udział w narodowym Ruchu Oporu. Początkowo działalność ich była bardzo ograniczona brakiem broni, lecz w latach późniejszych, gdy zdobyli nieco więcej ekwipunku, dokonywali niezmiernie śmiałych wypadów, organizowali napady na banki i różne instytucje niemieckie, brali udział w przeprowadzaniu akcji sabotażowych i licznych zamachach na czołowe osobistości niemieckie w Holandii.

Naturalnie nie wszyscy artyści holenderscy poszli tą cierniową drogą buntu i męstwa. Niektórzy, mniej wytrwali podporządkowali się nakazom wroga, inni, na szczęście nieliczni, słabi i nikczemni zostali zdrajcami. Istnieje przypuszczenie, że szef tajnej organizacji, malarz Van Royen został zaprzedany Niemcom przez któregoś ze swych kolegów.

Wszystkie eksponaty, przedstawione na wystawie londyńskiej posiadają bardzo wysoką wartość artystyczną. Jednymi z najwspanialszych są płótna malarki, Thoorop. Szczególną uwagę zwracają trzy obrazy, zatytułowane „Wieśniaczka", „Błazen" i „Robotnica wśród ruin". Płótna te obrazują w sposób wstrząsający nieugiętego ducha Holendrów, którzy nawet w chwilach najsroższych cierpień i ucisku nie utracili odwagi i wiary w lepsze jutro. Pani Thoorop, jedna z czołowych malarek holenderskich musiała także ukrywać się przez całe 5 lat trwania okupacji niemieckiej w Holandii. Oświadczyła ona, że przez cały ten okres czasu nie przebywała w jednym mieszkaniu dłużej niż 3 miesiące, a bardzo często musiała zmieniać miejsce swego pobytu co 10 dni. Jaki tego rodzaju warunki życia mają wpływ na pracę artystyczną, to łatwo sobie oczywiście wyobrazić, to też osiągnięcia tej miary, jak eksponaty, wystawione w Londynie, dokonane w tych okolicznościach, wydają się wprost nieprawdopodobieństwem. Eksponaty te są najlepszym świadectwem wybitnego talentu, a jednocześnie i gorącego patriotyzmu i męstwa artystów holenderskich.

Ile wpłynęło zboża
z akcji świadczeń rzeczowych

Na dzień 10 stycznia br. wyniki akcji świadczeń rzeczowych w zbożu przedstawiają się następująco. Ogółem zebrano na starych terenach 417.809 ton zboża, co stanowi 36,6 proc. planu rocznego. Poza tym zebrano na nowoprzyłączonych terenach 72.985 ton zboża. W okresie od 1 do 10 stycznia br. wpłynęło na całym terenie kraju ze świadczeń rzeczowych 25.814,9 ton.

Jeśli chodzi o wyniki poszczególnych województw w akcji zbiórki świadczeń rzeczowych zbóż, to pierwsze miejsce nadal zajmuje woj. śląsko-dąbrowskie, które wykonało 61 proc. planu rocznego i na drugim miejscu jest woj. poznańskie (47 proc.). Dalsze miejsca zajmują województwa, pomorskie (46,1 proc.), rzeszowskie i krakowskie (43,4 proc.), łódzkie (38,6 proc.), gdańskie (35,4 proc.), lubelskie (30 proc.), kieleckie (25,3 proc.), warszawskie (21,8 proc.) i białostockie (7,5 proc.).

Rada naukowa przy BOS
będzie wspomagać swą radą dzieło odbudowy Warszawy

Odbudowa stolicy, jako głównego ośrodka życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego kraju, wymaga jak najszerszych podstaw naukowych, obejmujących wszystkie dziedziny wiedzy.

BOS we własnym zakresie posiada szereg pracowni naukowo-badawczych, oceniając jednak w całej pełni wagę tych zagadnień nawiązał kontakt z wyższymi zakładami naukowymi Warszawy, w celu zapewnienia sobie ich pomocy przy odbudowie stolicy.

W konferencji z przedstawicielami Politechniki Warszawskiej, która odbyła się dnia 9 stycznia br. ustalono ramy ścisej współpracy.

Dnia 22 stycznia br. miała miejsce, zwołana przez BOS, konferencja między reprezentatami BOS-u a rektorami, dziekanami i profesorami Uniwersytetu Warszawskiego, Szkoły Głównej Handlowej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Zaproponowano utworzenie przy wyższych uczelniach specjalnych instytutów badawczych, które będą udzielały BOS-owi materiałów i danych naukowych, związanych z odbudową Warszawy, oraz będą go wspomagały swą wiedzą w zakresie badań.

Przy BOS-ie powstanie Rada Naukowa, złożona z przedstawicieli tych instytutów, której celem będzie skoordynowanie prac między komórkami wszystkich uczelni w tej dziedzinie.

Z warcholstwem należy skończyć

Zdarzyły się ostatnio odosobnione, ale pożałowania godne wypadki rozbijania przez elementy aspołeczne publicznych wieców, poświęconych sprawom zbiórki świadczeń rzeczowych. Wypadki te, spowodowane przez wrogie dla państwa czynniki reakcyjne, które dążą wszelkimi siłami do wywołania fermentu w kraju i utrudnienia rządowi zaopatrzenia ludności pracującej w żywność, wywołały powszechne oburzenie i potępienie ze strony miejscowego społeczeństwa.

Wykroczenia takie są obecnie traktowane jako akt antypaństwowy i tępione przez organa bezpieczeństwa z całą surowością prawa. Na podstawie dekretu z 16.XI.45 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych „kto złośliwie uchyla się od ciążącego na nim z mocy ustawy o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych, albo spełnienie takiego obowiązku, ciążącego na innej osobie utrudnia lub udaremnia, albo publicznie nawołuje do uchylania się od obowiązku świadczenia, podlega karze więzienia do lat 5-ciu". Osobnicy, naruszający normalny przebieg wiecu poświęconego sprawom rzeczowym, będą niezwłocznie, na miejscu przestępstwa, zatrzymywani przez władze bezpieczeństwa i przekazywani do dyspozycji sądów ludowych, urzędujących w składzie sędziego okręgowego i 2 ławników, wydelegowanych przez Wojewódzką Radę Narodową.

Każdy lojalnie myślący obywatel, któremu na sercu leży szybka odbudowa kraju, winien okazać władzom bezpieczeństwa pomoc w kierunku zwalczania aktów antypaństwowych utrudniających spełnianie powszechnego obowiązku świadczeń rzeczowych, będących głównym źródłem zaopatrzenia ludności pracującej.

Z warcholstwem należy skończyć!

Konie z dostaw UNRRA

W grudniu i styczniu przybyły z Ameryki do Gdańska 4 okręty, które przywiozły w ramach dostaw UNRRA około 2.000 koni. Jest to przeważnie dobry materiał roboczy, który w 25 proc. pozostaje na terenie woj. gdańskiego, tak bardzo ogołoconego z inwentarza pociągowego. Poza tym z wymienionej ilości koni uwzględniono w pierwszym rzędzie potrzeby woj. śląsko-dąbrowskiego, okręgu mazurskiego i Pomorza Zachodniego. Mniejsze partie koni wysłano do województwa kieleckiego, pomorskiego oraz do ziemi lubuskiej.

Podziału koni na tereny województw dokonywać mają komisje złożone z przedstawicieli wojewódzkich urzędów ziemskich, Izb Rolniczych i Związków Samopomocy Chłopskiej.

Nadużycia na 6 mil. złotych

ŁÓDŹ (PAP). W końcu grudnia ub. roku Powiatowa Komisja Kontroli społecznej w Wieluniu przeprowadziła lustrację tamtejszej garbarni (Wieluń ul. Barbary 32), stwierdzając duże nadużycia.

Na skutek meldunku Komisji Prezydium Wojewódzkiej Rady wydelegowano dla dokładnego zbadania sprawy do Wielunia specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli WRN i Delegatury Biura Kontroli.

W wyniku kontroli Komisja Wojewódzka stwierdziła z garbarni nieujawnione w księgach kasowych obroty na sumę 6 milionów zł. Sprawa ta skierowana została do Prokuratury.

Przywrócenie wymiany korespondencji z Austrią

Z dniem 13 stycznia br. została przywrócona wymiana korespondencji z Austrią.

Dopuszczone do Austrii są tylko zwykłe listy do 20 gr. i kartki pocztowe.

Chleb na grudniowe kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że zarządzenie w sprawie zakończenia realizacji kart żywnościowych z dniem 31 stycznia br. nie dotyczy chleba.

Chodniki wysypywać piaskiem

Podczas mrozów i gołoledzi coraz częściej zdarzają się na ulicach wśród przechodniów nieszczęśliwe wypadki z powodu poślizgnięcia. Liczni dozorcy i administratorzy domów nie wypełniają obowiązku posypywania chodników piaskiem.

W związku z tym organy Milicji otrzymały zarządzenie, aby winnych nieposypywania chodników w czasie mrozów i gołoledzi pociągnęły do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Starostwa Grodzkie wyznaczać będą surowe grzywny za te wykroczenia.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR — angażuje instruktorów dla świetlic. Fachowców w zakresie teatru, chóru i pracy samokształceniowej.

Zgłoszenia przyjmuje C.R.D.K. — TUR, Łódź, Piotrkowska 243, tel. 112-57, 114-40, wydział fachowy.

„Handlowcy" z Wodnego...

Kiedy przypadkiem znalazłem się w okolicy Wodnego Rynku (w języku „handlowym" wciąż jeszcze obowiązuje ta nazwa, mimo oficjalnego przemianowania na Plac Zwycięstwa) — usłyszałem zdaleka jakgdyby znajomy głos.

— „Świeżo nadszedł transport z Ameryki... kto jeszcze, komu jeszcze damskie skarpetki do wyboru, do koloru" — ależ naturalnie — to mój stary znajomy z dobrych czasów na „Zielonym". Ten sam! Bardzo ceni sobie „handlowiec" z Wodnego zażyłe stosunki z Ameryką. W okresie świąt Bożego Narodzenia otrzymywał regularnie „świeże transporty paczek UNRRA", papierosów i konserw. — „Grunt to rozróżnić hurt od detalu" — twierdził, wyliczając zyski... Nic też dziwnego, że od początku miał więcej sympatii do Trumana niż do min. Radkiewicza...

Ze zmiany nie jest zadowolony. Ale — trzeba powiedzieć trudno i przyjeżdżać tutaj, skoro wysoka władza skasowała rynek „Zielony".

— „A dlaczego tu na Wodnym gorzej?" — pytam. Spojrzał na mnie filuternie. — „Pan nie rozumie — popatrz pan tylko na „dziesiątkie", tak od rana do wieczora zapełniona paskarzami, że uczciwy człowiek ze swymi dwoma workami ledwo docisnąć się może..."

PROSPERITY I PROHIBICJA

Na ogół wszystko podobne do tradycyjnego obrazu z ulicy Legionów. Rozrósł się jeno rynek, spotężniał, aż dziw bierze, gdy się patrzy na owe stosy manufaktury i galanterii, na pełne koszyki nabiału, drobiu i mąki. Mimowoli przychodzą na myśl trudności aprowizacyjne w powołanych do spraw zaopatrzenia instytucjach...

Właśnie przypomina mi się strapiona mina nacz. wydz. aprowizacji, kiedy referuje sytuację tłuszczową, mleczną, mączną... Tu w rzędzie straganów oznaczonych szyldem „artykuły żywnościowe" naliczymy na pewno więcej worków mąki i połci słoniny, niż w magazynach sieci rozdzielczej pod koniec miesiąca... Na mieście matki godzinami czekają na kwaterkę mleka dla dziecka, w sklepach słyszy się stereotypowe „mleka nie ma", a tu — chłopcy i dziewczęta, kobiety i mężczyźni roznoszą gorący, biały płyn.

Obok przy polowej kuchni „słodka kawa, herbata" — podobno prawdziwa...

Największym powodzeniem cieszą się jednak specjalne budki — takie sobie nieco większe stragany, z piecem, kontuarem, zasłonięte „kotarami"... Chrupiące bułeczki na półmiskach, wszelkiego rodzaju wędliny, grono ludzi wokoło — kupujących, znużonych i zgłodniałych w czasie wędrówki między straganami, przypadkowych przechodniów, wreszcie samych handlarzy... Tu również najkorzystniej dla obu zainteresowanych stron zawiera się wszelkie umowy w kwestii nabycia „szczerozłotych" pierścieni, wiecznych piór, zegarków...

Kiedy ktoś nieznany zatrzyma się nieopodal — szacują go spojrzeniem. Jeśli absolutnie nie wzbudza zaufania — „szefowa" nalewając gościom wodę ognistą w kieliszki, krzykliwie anonsuje: „no i w te monopolówkie...".

RUCHOME JADŁODAJNIE

Za stoiskiem z łyżwami, lampami karbidowymi, starymi zelówkami, rowerowymi częściami, patefonem i radiem — na linach rozwieszonych między drzewami — poduszki, jaśki, pierzyny, materace, dywany, poszwy, firanki... Obok — „stania.y — zapały" wykrzykuje zziębnięty malec, a za tym wszystkim jeszcze jedna inowacja — ruchome jadłodajnie. Jest ich zresztą kilka rozsianych pomiędzy straganami, widocznie według specjalności...

Barszczyk buraczkowy z kartofelkami tłuczonymi, uczciwej wielkości kotlet siekany z marchewką, sosikiem i przysmażanymi ziemniaczkami. Za 30 zł te oto 2 dania „na czystym maśle, z czystej cielęciny". (!) Frekwencja — jaką chyba nie cieszy się nawet bezpłatna kuchnia P. C. K. dla repatriantów!

NIECH PAN SPRAWDZI.

Kończąc przechadzkę po rynku, śpiesznym krokiem zdążam w kierunku przystanku, gdy jakiś ożywiony dialog raz jeszcze każe mi zapomnieć o obowiązkowej godzinie w redakcji.

Młody człowiek — chciałem powiedzieć — młody małżonek prawdopodobnie ogląda „oryginalne francuskie"(!) komplety damskie. Niebieskie, różowe, lila. Wreszcie wybrał coś, co mu (a raczej „jej") odpowiada. Pyta o cenę. Jest zbyt wysoka. Poddaje więc krytyce jakość towaru i wykończenie. Sprzedawca nie daje się zbić z tropu. Wynikają targi. Wreszcie sprzedawca wytacza najcięższą kolubrynę, która ma zmiażdżyć krytycznego nabywcę: takie same „desous" nosi prezesowa X. Słowo daję... Jak mi bozia miła... Nie wierzy pan? — Niech się pan przekona, niech pan sprawdzi osobiście! Skoro mówię, to znaczy, że wiem"...

— I sprawdź tu człowieku!...

WICZ.

WIEŚCI Z KRAJU

100.000 ZŁ NA STYPENDIA

WRN w Łodzi prowadzi za pośrednictwem terenowych Rad Narodowych zbiórkę pieniężną na stypendia dla uczącej się niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej. Do 31 stycznia br. Prezydium WRN otrzymało ze zbiórki ponad 100.000 zł.

OTWARCIE RADIOSTACJI W SZCZECINIE

SZCZECIN (PAP). 27 stycznia odbyło się uroczyste otwarcie radiostacji w Szczecinie. Otwarcia dokonał minister Informacji i Propagandy Stefan Matuszewski w obecności przedstawicieli władz miejscowych, dyrekcji rozgłośni pomorskiej i poznańskiej sfer wojskowych, organizacji społecznych, politycznych i młodzieżowych. Minister Matuszewski dokonując otwarcia wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie nowootwartej rozgłośni na zachodnich rubieżach Państwa. Szereg innych mówców z pośród przedstawicieli władz społeczeństwa omówiło zadanie nowej rozgłośni, która winna przede wszystkim informować kraj i zagranicę o postępie zagospodarowania naszych ziem odzyskanych oraz promieniować na te ziemie polską mową kulturą i sztuką.

Po uroczystościach związanych z otwarciem rozgłośni, w studio Polskiego Radia w Szczecinie odbył się koncert inauguracyjny własnej orkiestry pod dyrekcją Mariana Olejniczaka z udziałem solistów. Radiostacja w Szczecinie jest dziesiątą stacją nadawczą Polskiego Radia, a pierwszą na terenie ziem odzyskanych.

ANTONI POKORSKI

POWROTY

1)

opowiadania z lat międzywojennych

Słońce oddawna białą plamą leżało na podłodze pokoju, kiedy Pakoś otworzył oczy. Żona spała jeszcze, zwinięta u jego boku, jak kotka. Napół rozbudzony, senny umysł starego tkwił w błogim, bezmyślnym lenistwie wczesnego przebudzenia. Codzienność z trudem przebijała się do mózgu spowitego jeszcze pajęczymi nićmi marzeń sennych.

Na krzesłach, stole i podłodze panoszył się bezład wczesnego ranka.

Obojętnie patrzące oczy skierował Pakoś na ścianę i sufit. Fantastyczne linie pęknięć, załamań, starych już murów, wyryty na nich hieroglificzny rysunek minionych lat posiadał dzisiaj dla niego wyjątkowo trudną czytelność. Strzępy zastygłego nad oczami snu tamowały dostęp jaśniejszej myśli. Sprawę powrotu Kaziuka, która wypływała do świadomości zaraz po pierwszym rozwarciu powiek, resztki nocy skryte w spojrzeniach — jakby w samoobronnym geście — starały się zatrzymać, zagubić do czasu w mrokach snu...

Ktoś szarpnął krótko klamką. Klekot głucho rozniósł się po izbie i ściągnął pierzynę sennością zawisłą nad śpiącymi. Pakoś poszturchiwaniem obudził żonę. Szybko uniosła głowę z poduszki. Pogładziła jeszcze w łóżku włosy i po roztargnionym nieco przeżegnaniu się, wyszła z pościeli. Odrazu też zaczęła gubić swoją szczupłą postać w wielkiej ilości staników, halek, spódnic i bluzek.

Postukiwanie znów wypłynęło na pokój.

— Do sklepu, Karolcia... — Przynaglał rozbudzony Pakoś.

Mimo niedzieli sklep sąsiadujący z mieszkaniem, przez uchylone drzwi, „od tyłu" napełniał się kupującymi. Niewprawnymi ustami zamawiali skromne ilości prowiantów, na dłoni, jak w żebraczej miseczce długo liczyli pobrzękujący metal monet i chowając zmięte snem twarze znikali za drzwiami. Jeszcze któraś z kupujących kobiet zagadnęła o to i owo, nieporadnie próbowała kleić rozmowę o wieczornych wypadkach z życia miasteczka, o czasie dzisiejszych niedzielnych nabożeństw — ale stropiona małomównością Pakosiowej milkła i wymykała się do domu. Sklep opustoszał i w mieszkaniu osiadła na nowo cisza świątecznego ranka.

Pakosiowa wysupławszy się z za kontuaru drobnymi, żwawymi kroczkami, podreptała pod drzwi pokoju syna. Chwilę nadsłuchiwała w skupieniu i upewniwszy się o jego śnie, wróciła do kuchni. Spokojnie, jakby myślami od dłuższego czasu tkwiła przed dużym obrazem Chrystusa, z płonącym na ręku sercem — uklękła. Codzienny szereg modlitw, dzisiaj z powodu niedzieli i... cichego oddechu syna w sąsiednim pokoju, przedłużał się znacznie i narastał nowymi intencjami. Nabożny szept wzmagał się chwilami, ożywiał żarliwością i skapywał z ust Pakosiowej dosłyszalnym, wyraźnie brzmiącym słowem: amen.

Po nawrocie ciszy w mieszkaniu Pakoś próbował pogrążyć się w senności. Z naciągniętą po szyję pierzyną, z zagubioną w poduszkach głową, folgował swym obowiązkom gospodarskim. Czynił to coraz chętniej, szczególnie w święta, od czasu kiedy po przekroczeniu sześćdziesiątki poczuł, jak starość coraz natarczywiej rozłaży mu się po kościach nieznanym przedtem strzykaniem i paraliżuje mu mięśnie dokuczliwym bezwładem.

Te chwile upustu zasiedziałych w mózgu, mięśniach i kościach tyloletnich starań i zabiegów, były Pakosiowi przykre, unaoczniały mu bowiem zbliżający się zmierzch życia. Nękająca drzazga podeszłego wieku stawała się bardziej dokuczliwa, kiedy wypływał przed oczy trudny w ocenie obraz jedynego syna Kaziuka.

To też stary wstrząsał pod pierzyną raz po raz swym ciałem, szukając wygodniejszej pozycji. Ze zmąconych dokuczliwie myśli próbował uciekać oczami na skrawek ulicy widocznej z za firanek, zżymał się na podniszczony już materac i skąpstwo żony...

Myśli w skrótach, niedoprowadzone do końca cisnęły się do lusterka świadomości i jak ryby znikały przekornie w ciemnych przepaściach niewiedzy. Stary czuł, że ten chaos do głowy napędzają mu silne przeciągi przeżyć Kaziuka, że to jego list i przyjazd odebrał mu zdolność przejrzystego myślenia. W fałdach obezwładniającego ciepła poduszek potrząsał gniewnie głową, karcącym grymasem twarzy próbował zlikwidować fanaberie synowskie. Poprawił się na łóżku i z litościwym uśmiechem na twarzy popatrzył spokojnie przed siebie. To już było... Tak reagował przecież kilka lat temu i na próżno. Należało chyba od początku, po swojemu, spokojnie popatrzeć na to wszystko.

Pakoś obtarł kropelkę potu, wypływającą na nasadę nosa z pomiędzy siwych, zmierzwionych nad czołem włosów. Odrzucił nogą spiętrzony bałwan betów.

Pierwsze obrazy, które wywinęły się przed oczy, były ciepłe, jak dzieciństwo Kaziuka, jak szczupłe ale chłonne biodra Karolci. Sklepik po ojcu, mały domek ze spłachetkiem ziemi — to był ten początek. Od niego rozpoczęła się pracowita udręka samodzielnego życia. Karolcia była młodsza o całe piętnaście lat. Ale od razu wrosła w nowe życie małżeńskie. Płynął wiosną i zimą naprzemian rok za rokiem. Z pracowitości, drobnych handlarskich chwytów, naiwnych podchodów rósł pieniądz, żeby przekształcić się z czasem w pokaźną kamieniczkę i duży sklep.

(d.c.n.)

I. II. w Łodzi

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Ul. Stefana Jaracza 27

Dziś jeszcze raz na przedstawieniu wieczorowym komedia Fauchois „Ostrożnie świeżo malowane" z Jackiem Woszczerowiczem. Jutro w sobotę i w niedzielę o godzinie 15 „Ostrożnie świeżo malowane" wieczorem „Wesele Figara" Beaumarchais z Romanówną i Damięckim. W niedzielę o godz. 12 min. 15 Recital śpiewaczy Adama Naruszewicza. W programie najpiękniejsze arie operowe i pieśni.

TEATR POWSZECHNY TUR
Ul. 11 Listopada 21

Codziennie o godz. 19 min. 15 jutro w sobotę oraz w niedzielę o godz. 16 i 19 min. 15 „Świerszcz za kominem" Dickensa nowy wielki sukces Teatru Powszechnego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — (Przejazd 34)

Codziennie komedia w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób" z Ludwikiem Sempolińskim w roli Teofila.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1) „Plecy".

TEATR „GONG" — „Rendez-vous na Południowej".

REPERTUAR KIN ŁÓDZKICH

ADRIA Marsz. Stalina (Główna) Nr 1 — „Jadzia"; BAŁTYK (Narutowicza 20) „Skrzydlaty dorożkarz"; BAJKA (Franciszkańska 31) „Ona broni Ojczyzny"; GDYNIA (Przejazd 2) — „Skrzydlaty dorożkarz"; HEL (Legionów 2-4) „Przez łzy do szczęścia"; POLONIA (Piotrkowska 67) „Jeden z naszych samolotów zaginął"; PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) „Wesoły program"; ROMA (Rzgowska 86) — „Szalony lotnik"; ROBOTNIK (Kilińskiego nr 178) „Wielki walc"; REKORD (Rzgowska 2) — „Pani minister tańczy"; STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Jenny"; TĘCZA (Piotrkowska 18) — „Jeden z naszych samolotów zaginął"; TATRY (ulica Sienkiewicza 40) „Wesoły program"; WISŁA (Przejazd 1) — „Jadzia"; WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) „Przez łzy do szczęścia"; WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Subretka"; ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Pieśniarz Warszawy"; MUZA (Ruda Pabianicka) „Testament prof. Wilczura".

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2), pokój 1 w godz. od 10 do 13.

Polskie Radio—Łódź fala 224

na piątek, 1.II.1946

6.55 W-wą. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Na Saskiej Kępie" — now. Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.45 „Dzień pracy w Widzewskiej Manufakturze" — pog. Dyr. Teofila Bezbrodego. 13.55 Wiadomości sportowe. 14.00 Przerwa. 14.30 „Mniej znany Verdi" — montaż słown.-muzycz. w oprac. Bolesława Busiakiewicza. 14.45 Utwory na waltornie w wyk. Jana Wasilewskiego, akomp. Jan Krenz. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 „Dlaczego powinniśmy być członkami spółdzielni" — pog. spółdz. Henryka Michalskiego. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Baczność, śledzie nad pływają" — pog. Stanisławy Aletowej, 2) „Dobro i zło w naszej pionierskiej pracy" — pog. Edwarda Serwańskiego. 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 Audyc. dla dzieci: „Gdy już zgasną świeczki" — słuchow. Krystyny Artyniewicz w reżyserii Krystyny Gogolewskiej. 19.30 W-wa. 21.30 „Przed międzynarodowym zjazdem więźniów politycznych". 22.00 Mozaika muzyczna w wyk.: Jadwiga Paczewska — piosenki, Trio banjo, oraz Fr. Leszczyńska — fortepian. 22.30 W-wa. 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

REJESTRACJA

osób, zaliczonych podczas okupacji do grupy uprzywilejowanej

Stosownie do okólnika Nr. 66 Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 22. XI. 45 r., obywatele polscy, zaliczeni po dniu 31. VIII. 1939 r. na obszarach Rzeczypospolitej, wcielonych przemocą przez okupanta do Rzeszy Niemieckiej i na obszarze b. Wolnego Miasta Gdańska do grup uprzywilejowanych (Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i inni), nie mają w myśl uchwały Sądu Najwyższego z dnia 26. IX. 1945 r. obowiązku występowania z wnioskiem o rehabilitacji (art. 9 ustawy o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów), o ile osoby te przed 1 września 1939 r. należały do innych narodowości niż polska.

W związku z powyższym Zarząd Miejski w Łodzi wzywa wszystkich obywateli polskich, zamieszkałych na terenie Wielkiej Łodzi, którzy przez władze okupacyjne zostali zaliczeni do grupy uprzywilejowanej (z wyjątkiem Niemców), a dotychczas nie złożyli wniosków o rehabalitację — do zarejestrowania się w Wydziale Ewidencji Ludności — Al. Kościuszki Nr. 19, w czasie od dnia 4 do 14 lutego 1946 r. w godz. od 9—12.

Osoby, które we wspomnianym terminie nie zarejestrują się w Wydziale Ewidencji Ludności — nie będą mogły uzyskać zaświadczenia, stwierdzającego ich narodowość.

Łódzki PCK komunikuje

WOBEC BLISKIEJ REPATRIACJI obywateli szwajcarskich do kraju — P. C. K. w Łodzi prosi wszystkich Szwajcarów o zarejestrowanie się — Piotrkowska 236, pokój 11, godz. 11—2-giej.

Z PORAD LEKARSKICH w Przychodniach P. C. K. korzystać może każdy bez ograniczenia. I-sza Przychodnia mieści się przy ul. Piotrkowskiej 234, II-ga Przychodnia mieści się przy ul. P. O. W. 266. W przychodniach udzielają porad w zakresie wszelkich specjalności najwybitniejsi lekarze Warszawy i Łodzi.

Opłata za poradę lekarską wynosi zł 60. Uczniowie płacą zł 40. Podopieczni P. C. K. korzystają z porad lekarskich bezpłatnie. Godziny przyjęć od 8—19 codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych. *Polski Czerwony Krzyż.*

W ZWIĄZKU Z UZYSKANIEM MOŻLIWOŚCI przesyłania korespondencji do Niemiec, P.C.K. w Łodzi przyjmuje pocztówki bez znaczków, zawierające krótkie, ściśle osobiste wiadomości z dokładnymi adresami.

Polski Czerwony Krzyż
Łódź, Piotrkowska 236.

Z Partii

Dz. Fabryczna urządza w sali CRDK, Piotrkowska 243 w sobotę 2.2. o godz. 19.15 i w niedzielę 3.2. o godz. 12. Rewietkę, Piosenki Tańca i Humoru. Udział biorą: Chór rewelersów Zycha, Tadeusz Marlicz, żeński chór rewelersów „Syrena", duet taneczny Dziewięcka i Radek. Sława Krzesińska. Przy fortepianie Zygm. Garyszewski. Bilety w cenie od zł 20 w sekretariacie Dzielnicy, Wigury 4-6 oraz w dni imprezy — w kasie.

Chojny — Płd. Bronisławy 8, w sobotę o godz. 10 rano ogólne zebranie członków dzielnicy. Porządek dzienny przewiduje referat tow. Ajnenkiela i wybór nowych władz.

Chojny Płn., Malczewskiego 24 — Jutro, 2.2. o godz. 10 r. tow. starosta Czesław Walasik omówi bieżące aktualności polityczne. Wstęp wolny.

Dziś, 1.2. 46 o godz. 16 w świetlicy Komendy Miejskiej MO, Stefana Jaracza 21, tow. poseł Wincenty Stawiński wygłosi odczyt nt. „Obrady IX sesji KRN".

I-szy Żydowski Uniwersytet Ludowy
POALEJ-SJON (C.S.)
Strzecha Robotnicza, Zachodnia 26
WYKŁADY

CYKL I (piątki)

1. II. 46 r. godz. 7
Walki Wyzwoleńcze w Palestynie
Dr Filip Friedman.

8. II.46 r. godz. 7
„Ruchy mesjanistyczne w diasporze"
Dr Filip Friedman.

15. II. 46 r. godz. 7
Walka o Palestynę i w Palestynie
adwokat Iszai z Palestyny.

22. II. 46 r. godz. 7
„Epoka Proroków"
tow. Lejb Szeftel.

CYKL II (soboty)

2. II. 46 ro. godz. 7
„Wielka Rewolucja Francuska" i geneza państw burżuazyjnych
kpt. Dr Józef Kiermisz.

9. II. 46 r. godz. 7
„Rozwój kapitalizmu, początek i rozwój naukowego socjalizmu"
prof. Noe Gruss.

16. II. 46 r. godz. 7
„Pierwsza wojna światowa i Rewolucja Październikowa"
kpt. Dr Józef Kiermisz.

23. II. 46 r. godz. 7
„Okres między Pierwszą a Drugą Wojną Światową i Druga wojna Światowa
kpt. Dr Józef Kiermisz.

CYKL III (niedziela)

3. II. 46 r. godz. 5
„Polska przed wojną a dziś"
kpt. Marian Kisiel.

10. II. 46 r. godz. 5
„Europa na nowych drogach"
kpt. Andrzej Zbyszewski.

17. II. 46 r. godz. 5
„ZSRR w polityce międzynarodowej"
kpt. Władysław Sikora.

24. II. 46 r. godz. 5
„Polska a ZSRR"
ob-ka Helena Zand.

PAŃSTWOWA FILHARMONIA W ŁODZI

Dziś w piątek 1 lutego 1946 r. o godz. 19,45
XI. KONCERT SYMFONICZNY
Dyrygent:
Władysław Raczkowski.
Solista:
Władysław Kedra—fortepian.
W programie:
Mozart, Beethoven, Liszt.
Bilety od 10 zł. sprzedaje kasa kina „Bałtyk" — Narutowicza 20 od godz. 10 do 14.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 w godz. 12—2 i 4—6. 232

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW specjalista chorób wenerycznych i skórnych Al. 1 Maja 3.

Doktór REICHER specjalista chorób wenerycznych. Południowa 26.

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy — specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska — przyjmuje: Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. 352

Dr J. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. 216

Docent Dr BER — choroby kobiece i zaburzenia hormonalne, Śródmiejska 36. Tel. 137-19 od godz. 4—6. 401

Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-89.

Kupno i sprzedaż

KOTURNY drewniane tylko w firmie „ES-TE-HA" oraz przybory szewskie, Łódź, Cegielniana 13. -678

SKLEP do sprzedania, tanio obecnie paszteciarnia, Wodna 16. -684

MECHANIK, Naprawa maszyn do szycia, rowerów — kupno — sprzedaż — zamiana, Piotrkowska 70 Rędzia. 351

Różne

FOTOGRAF OLEJNICZAK Leon powrócił — Łódź, 11 Listopada 2

Poszukujemy

ZGINĘŁA suczka, szara kudłata, wabi się „Misia". Odprowadzić za sowitym wynagrodzeniem ul. Kilińskiego 44 m. 6, lewa oficyna. (PAP)

INŻYNIERA Tedziagolskiego z Wilna, poszukuje Liza Blacher-Taraszyńska, Łódz, Gdańska 35/14. (693)

POTRZEBNY fotograf lub fotografistka, Nowomiejska 6. (694)

STANOWISKO kierownika biura do objęcia w zakładach włókienniczych. Wymagane: gruntowna znajomość branży włókienniczej, księgowości (bilansowanie) organizacji pracy i spraw podatkowych. Poważne oferty kierować do Kuriera Popularnego pod „LS". (699)

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód zastępczy Nr. 0199 wydany 28 września na nazwisko Ogrodowczyk Maria, Kilińskiego 190 m. 3. (695)

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Urbańska Marcjanna, Żeromskiego 34 (696)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę ewakuacyjną na nazwisko Chajdukiewicz Zofia, Brzezińska 10. (697)

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody, kartę rejestracyjną, nominacje handlu, dowód osobisty dowód z lagru i inne dokumenty, dwa zezwolenia handlowe niemieckie na nazwisko Pietrusiński Stefan, Chojny ul. Ireny 11 m. 1. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. (698)

WILEŃSKI TEATR ŁĄTEK
Łódź, Wigury 4-6

gra bajkę o „O gwiazdce z nieba". W sobotę 2 bm. i niedzielę 3 bm. przedstawienia o g. 12 i 3 pop.

TEATR KUKIEŁEK
Łódź, Wigury 4-6

gra „Najszczęśliwszą z sióstr". W sobotę, 2 bm. i niedzielę 3 bm. o g. 5 pop.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO w ŁODZI

poszukuje:

1) inżynierów i techników przemysłu włókienniczego,
2) inżynierów: mechaników elektryków i chemików,
3) ekonomistów,
4) finansistów i buchalterów,
5) nauczycieli zawodowych szkół włókienniczych,
6) specjalistów z dziedziny organizacji przemysłu.

Podania wraz z 2 życiorysami nadsyłać do
WYDZIAŁU PERSONALNEGO
CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO
Łódź, Al. Kościuszki 4.

(PAP)

Komunikat

Departament Służby Zdrowia M. O. N. zawiadamia, że z dniem 31-ego stycznia 1946 r. zostanie otwarta roczna Szkoła dla pielęgniarek wojskowych przy Szkole Młodszych Oficerów Służby Zdrowia W. P. w Łodzi.

Po ukończeniu szkoły kursantki otrzymują świadectwa ukończenia szkoły i stopień podoficerski oraz są obowiązane do służby w Wojsku Polskim w szpitalach na stanowiskach pielęgniarek nie mniej, jak 2 lata.

Po tym okresie mają prawo do demobilizacji, przy czym czynione są starania, ażeby kursantki po odpowiednim przygotowaniu teoretycznym, praktycznym i społecznym mogły przystąpić do egzaminów państwowych i otrzymać prawa pielęgniarek zawodowych.

Warunki przyjęcia: Wykształcenie — mała matura, wiek od 17 do 21 lat życia, dobry stan zdrowia.

Do podania należy dołączyć: 1) życiorys, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo obywatelstwa polskiego, 4) metrykę urodzenia, 5) świadectwo małej matury, 6) 2 fotografie do legitymacji.

Badanie stanu zdrowia kandydatów zostanie przeprowadzone na miejscu.

Podania należy składać osobiście w sekretariacie Szkoły Mł. Oficerów Służby Zdrowia W. P. w Łodzi, Aleja 1-Maja Nr 69.

Termin zgłoszeń do 10 lutego 1946 r.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68; Administracja: Łódź, Piotrkowska 70. Telefon redakcji 130-46 i 144-18. Telefon Administracji 222-22

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Redaktor: Artur Karaczewski

Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

D—02791 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.